

CZY ZASADA *FAIR PLAY* JEST NAJWYŻSZĄ WARTOŚCIĄ SPORTU? NOWE UJĘCIE

W prezentowanym ujęciu zawarty jest pogląd przyjmujący, że zasada *fair play* jest najwyższą wartością w sporcie, szczególnie w sporcie wyczynowym (olimpijskim, zawodowym, widowiskowym).

Zanim nastąpi wywód uzasadniający to stanowisko, pragnę zwrócić uwagę, że bez względu na to, jakie przypisuje się miejsce owej zasadzie w hierarchii wartości związanych ze sportem, to jest ona wartością niezmiernie dla sportu istotną. Sprawia, że sport staje się dla wszystkich zainteresowanych bardzo ważnym – ze społecznego punktu widzenia – zjawiskiem moralnym, stałym sprawdzianem prawości i dobroci czynnej.

Wprawdzie można prowadzić działalność sportową niezależnie od *fair play*, stosując się tylko do założeń zawartych w regułach i przepisach gry. Wtedy mamy jednak do czynienia wyłącznie z faktami o charakterze prakseologicznym, które dotyczą jedynie skutecznego działania.

Sport przestaje być wtedy zjawiskiem autotelicznym. Przestaje być celem samym w sobie. Zostaje zinstrumentalizowany, potraktowany jako środek do osiągnięcia wytyczonego celu. Staje się wypreparowaną z wartości moralnych pracą.

Prezentacja zawiera dwie główne części. W pierwszej dowodzę, że zasada *fair play* nie jest najwyższą wartością w sporcie, wskazując, że jest nią na pewno rozmaicie pojmowany sukces sportowy. Ta część tekstu ma już dla mnie znaczenie „historyczne”, ponieważ w stosunku do zawartych w nim wniosków nasunęły mi się istotne wątpliwości. Stwierdziłem bowiem, co uzasadniam w części drugiej, że jednak najwyższą wartością w sporcie nie jest ani zasada *fair play*, ani sukces sportowy – lecz człowiek. Człowiek bowiem jest w sporcie – posługując się nomenklaturą Kanta, zawartą w *Metafizyce uzasadnienia moralności* – wartością bezwzględną. Wszystkie inne mają charakter względny.

Perspektywa poznawcza a porządek ideologiczny i postulatyczny w badaniach nad ideą *fair play*

Często popełnianym błędem przez badaczy z kręgu nauk kultury fizycznej zajmujących się zagadnieniem *fair play* jest łączenie perspektywy poznawczej (naukowej) z porządkiem ideologicznym i postulatycznym. Osoby zajmujące się daną problematyką w sposób naukowy zobowiązane są do sformułowania merytorycznego i pełnego (a nie fragmentarycznego) kontekstu uzasadnienia, czyli do rozpatrywania badanego zagadnienia z uwzględnieniem – w bliższej lub dalszej perspektywie – złożoności problematyki. Ich obowiązkiem jest również oddzielenie porządku poznawczego (ściśle naukowego) od ideologicznego i postulatycznego (emocjonalnego i normotwórczego). Taki stosunek do badanej rzeczywistości gwarantują metody nawiązujące do istniejącej w obrębie socjologii, psychologii i filozofii moralności tradycji metodologicznej.

Pracownicy naukowcy spoza kręgu tych dyscyplin przyjmują w badaniach nad zasadą *fair play* głównie postawę aksjonormatywną. Usiłują na gruncie własnych dociekań (w tym przypadku *quasi*-naukowych) wykazać słuszność głoszonych przez siebie idei. Stają się przede wszystkim propagatorami założeń *fair play*.

***Fair play* jako wartość względna, komplementarna i instrumentalna**

Jednym z przejawów postępowania wzmiankowanej wyżej aktywności są dość liczne wypowiedzi wskazujące że zasada *fair play* jest najwyższą wartością sportu.

Nie ukrywam, że tego poglądu nie podzielam. W związku z tym przytoczę kilka argumentów, żeby to uzasadnić.

Otóż rozważając postawiony problem w perspektywie historycznej, sięgając do źródeł *agonu* europejskiego, do igrzysk olimpijskich, można stwierdzić, że niewątpliwie najwyższą wartością dla tej formy sportu, jego celem podstawowym było doświadczenie *sacrum*, uczestnictwo w wysublimowanej postaci kultu. Igrzyska olimpijskie stanowiły ważną dla Hellenów ceremonię religijną, formę czci oddawanej wybranym bogom z panteonu bóstw olimpijskich. U ich podstaw leżały założenia soteriologiczne (dotyczące zbawienia). Ich realizacja, zdaniem wyznawców, zapewniała sportowcom przychyłność bogów. Zabiegi z tym związane miały charakter kulturowy i kultowy; były przejawem religijnej etyki soteriologicznej.

Owym pierwszoplanowym wartościami o charakterze autotelicznym towarzyszyły wartości użyteczne, związane z opracowaniem i realizacją modeli po-

stępowania sportowego, które wskazywały, jak można powyższe cele sakralne, najważniejsze wartości duchowe osiągnąć. A zatem z dziejowego punktu widzenia zasada *fair play* nie mogła być dla starożytnych igrzysk olimpijskich wartością najważniejszą. Notabene owa zasada nie była znana jako taka antycznym sportowcom. Jeżeli jej rudymenty pojawiały się w agonii sportowym, to tylko w uwikłaniu z zespołem norm religijnych i kulturowych, które określały postępowanie ludzi wolnych, korzystających z dobrodziejstw epoki niewolnictwa.

Obecnie zaś sport o charakterze wyczynowym (zawodowym, olimpijskim) stawia sobie cele odmienne od religijnych (wyjątek w tym względzie mogą stanowić – marginalne w stosunku do całego sportu – rozmaite chrześcijańskie i pozachrześcijańskie organizacje sportowe, traktujące sport m.in. w sposób instrumentalny, jako środek do kształtowania i pielęgnowania wartości konfesyjnych). Nie organizuje się też zawodów dla doskonalenia właściwości moralnych. Są one bowiem tylko wartościami towarzyszącymi rywalizacji sportowej. Mogą stanowić jedynie cel dopełniający, pośredni, etapowy. Jeżeli zaś np. zasada *fair play* jest wysuwana na plan pierwszy i jeżeli głosi się, że jest ona celem najważniejszym i autotelicznym, to znosi się w znacznej mierze te cele i zadania, dla realizacji których sport został powołany. W takim przypadku sport zostaje aksjologicznie i instrumentalnie podporządkowany wartościom moralnym, zostaje zredukowany do środka urzeczywistniającego przyjęty program etyczny.

Moim zdaniem sprawa przedstawia się odmiennie: to urzeczywistnianie założeń moralnych – opartych na etyce deontologicznej, perfekcjonistycznej, utylitarnej (utytylizaryzm reguł i utytylizaryzm zachowań), paternalistycznej (paternalizm twardy i miękki) czy wreszcie na zasadzie *fair play* – może sprzyjać realizacji celów sportowych, widowiskowych, szczególnie w agonistyce o charakterze wyczynowym. Do najważniejszych z nich należą zwycięstwo czy innego rodzaju relatywnie pojmowany sukces w rywalizacji (np. zajęcie drugiego, czwartego lub dziesiątego miejsca) o wydźwięku finansowym, społecznym, politycznym, itp. Celem sportu zawodowego (wyczynowego czy olimpijskiego) jest doskonalenie mistrzostwa w określonej dyscyplinie. Jest to wartość bezwzględna i ostateczna. Inne natomiast – zdrowie, doświadczenie religijne, moralność – mogą być co najwyżej względne, komplementarne, etapowe i instrumentalne; ale nie najwyższe i autoteliczne, stanowiące cel sam w sobie sportu na najwyższym poziomie.

Również w sporcie dla wszystkich (traktowanym jako analogon rekreacji ruchowej i rekreacji fizycznej) wartości moralne nie stanowią – moim zdaniem – celu najwyższego. Wartościami podstawowymi dla tej formy aktywności jest – mówiąc w skrócie – profilaktyka, zachowanie i rozwój zdrowia, utrzymanie i doskonalenie sprawności fizycznej, aktywny wypoczynek.

Zasada *fair play* nie jest – jak sędzę – wartością najwyższą ani sportu dla

wszystkich, ani sportu wyczynowego (zawodowego, olimpijskiego), ani też sportu o zabarwieniu religijnym. Nie stanowi także wartości najwyższej sportu szkolnego realizowanego w ramach wychowania fizycznego, ponieważ celem nadrzędnym tego sportu jest urzeczywistnianie – złożonego z wielu różnorodnych wartości – ideału wychowania. Nie jest też na pewno celem nadrzędnym dla sportu osób niepełnosprawnych czy też aktywności turystycznej.

Podsumowanie

W konkluzji powyższych rozważań nasuwa się wniosek, że idea *fair play* może być potraktowana nie tyle jako naczelna zasada sportu w ogóle, ile jako najwyższa wartość etyki sportowej.

Zawarte w powyższym zdaniu wyrażenie „może” sugeruje jednak – zgodnie z intencją autora – redukcjonizm, wskazujący, że nie w każdej sytuacji i nie w każdym przypadku zasada *fair play* osiąga status najwyższej wartości w obrębie etyki sportowej.

Mamy w związku z tym do czynienia z małym kwantyfikatorem, albowiem nie w każdej dyscyplinie sportowej posiada owa zasada – zarówno dla zawodników, jak innych osób znajdujących się w jego bliższym lub dalszym otoczeniu – istotne znaczenie.

Na przykład w boksie zawodowym ignoruje się w sposób widoczny zalecenia moralizatorskie i ideologiczne instytucji i osób propagujących tę ważną przecież dla sportu zasadę etyczną.

Są też formy sportu, które konsekwentnie zasadę *fair play* pomijają. Dotyczy to m.in. dalekowschodnich sztuk walki, które oparte są na odmiennych od europejskich systemach wartości, wywodzących się z orientalnych kultur i leżących u ich podstaw założeń religijnych i filozoficznych. Idea *fair play* nie wchodzi w obręb ich zainteresowania, ponieważ kwestie pozytywnego zachowania, jakie postuluje omawiana idea, rozwiązywane są w zakresie dalekowschodnich sztuk walki w sposób całościowy, a nie fragmentaryczny i redukcjonistyczny (jak to ma miejsce w postulatach *fair play*, odnoszących się do postępowania określonego przez przyjęte reguły gry). Postulaty pozytywnego stosunku do osób zajmujących się wskazanymi formami walki nie stanowią zbioru kilku sztucznie wyizolowanych norm (mających na względzie tylko *sacrum* sportowe, odświętność spektakularnej rywalizacji), odseparowanych od kontekstów moralnych życia rodzinnego (małżeńskiego, macierzyńskiego), religijnego, politycznego, gospodarczego, zawodowego, studenckiego, szkolnego, rówieśniczego, miejskiego, małomiasteczkowego czy wiejskiego, związanych z życiem codziennym, z *profanum* zwyczajności. Pozytywny stosunek do innych osób wynika w tych sztukach walki z przyjętych i obowiązujących w kulturze dalekowschodniej wartości – z holistycz-

nych i systemowych rozwiązań o podłożu religijnym i filozoficznym, głęboko zakorzenionych w życiu codziennym cywilizacji orientalnej.

Zasada *fair play* nie stanowi ani najwyższej wartości, ani naczelnej zasady moralnej dla żadnej ze znanych mi form sportu. Dotyczy to zarówno sportu w ujęciu historycznym, jak i obecnym, tak o podłożu religijnym, jak poza-konfesyjnym.

Posiada ona charakter względny, gdyż nie jest normą bezwzględną – czyli, w rozumieniu kantowskim, wartością najwyższą.

Omawiana zasada ma właściwości komplementarne, gdyż może stanowić pomocne uzupełnienie przepisów dotyczących rywalizacji sportowej. Nie jest jednak ich naczelną dyrektywą, a jedynie zbiorem dodatkowych pozaformalnych postulatów. Nie posiada więc ona w sensie regulaminowym i prawnym żadnego znaczenia. Zawodnik nie uwzględniający tak w procesie treningowym, jak i walce sportowej norm *fair play* nie jest napiętnowany – jeśli nie łamie reguł gry – ani moralnie, ani prawnie. Nawet postępowanie niezgodne z przepisami, jeśli nie łamie ich w sposób rażący (nb. pojęcie „rażący” jest relatywne), traktowane jest w środowisku sportowym (przez zawodników, trenerów, organizatorów) jako zachowanie o właściwościach li tylko utylitarnych, urzeczywistniających zamysł taktyczny; jako postępowanie świadczące o dobrej znajomości reguł i umiejętnym ich stosowaniu i wykorzystaniu do realizacji wytyczonych zadań szczegółowych i etapowych oraz celu głównego. W związku z tym takie zachowanie ma charakter amoralny, to znaczy sytuujący się świadomie lub nieświadomie poza dobrem lub złem moralnym. Z tego względu jest w sensie etycznym obojętne; to znaczy, że nie nosi znamion postępowania niemoralnego; czyli nie jest naganne pod względem etycznym.

Zasada *fair play* nie jest ani normą uniwersalną, ani konieczną. Nie stosuje się jej powszechnie, wszędzie i w każdej sportowej (oraz pozasportowej) sytuacji – można w ogóle do niej nie nawiązywać.

Owa zasada nie ma też znaczenia dla pragmatyki widowiska sportowego – tj. dla organizacji i zarządzania tego typu aktywnością fizyczną oraz związaną z nią infrastrukturą. Nie organizuje się bowiem zawodów tylko po to, aby mogła być ona (zasada *fair play*) zastosowana na jakimś etapie procedury przygotowawczej i w samym spektaklu sportowym.

Może w związku z tym być jedynie wartością instrumentalną wspomagającą w sposób pozakonwencjonalny (poza oficjalnymi przepisami) prawidłowy przebieg *agonu* sportowego. W tym sensie zasada *fair play* jest aksjologicznie i instrumentalnie podporządkowana regułom gry oraz celom, którym one służą.

Część II

Jak wzmiankowałem na wstępie, przedstawię obecnie pewne modyfikacje dotyczące uzasadnienia poglądu, iż zasada *fair play* nie jest najwyższą wartością w sporcie.

Pojawił się on całkiem niedawno. Z tego właśnie względu przytoczyłem pierwszą część bez zmian.

Aktualnie, ujmując rzecz w skrócie, przyjmuję, że najważniejszą wartością w sporcie jest człowiek, a wszystkie inne w stosunku do tej naczelnej są wtórne. Służą jej wzmocnieniu. Dotyczy to oczywiście również zasady *fair play* oraz wszelkich innych wartości moralnych oddziałujących na postępowanie, życie społeczności osób związanych ze sportem.

Podobnie, mimo że istnieje wiele istotnych różnic, przedstawiają się – z punktu widzenia filozofii religii, filozofii Boga czy teologii chrześcijańskiej – relacje, jakie zachodzą między Bogiem i moralnością. Najwyższą wartością w świetle tych dziedzin jest Bóg, a oceny, zakazy, nakazy, normy wzory, modele i schematy postępowania moralnego mają charakter instrumentalny, wskazują, jak należy zachować się w stosunku do Boga oraz współwyznawców danej religii.

Notabene większość religii zmierza do uniwersalizacji własnych założeń aksjonormatywnych, dążąc do objęcia nimi ludzi i grup społecznych spoza kręgu wyznawców danej wiary. Podobnie zresztą postępuje wielu znanych mi propagatorów zasady *far play*.

Tak w przypadku religii jak i sportu najwyższą wartością nie są zasady moralne. W religii najwyższą wartością – jeżeli wyznawcy przyjmują jego istnienie – jest Bóg. W sporcie natomiast najwyższą wartość stanowi człowiek. To właśnie dla realizacji jego potrzeb biologicznych i kulturowych został powołany do życia sport.

Istotę sportu, tj. istotę konkretnej dyscypliny sportowej, stanowią jej reguły, przepisy. Określają jej tożsamość, charakter, właściwości i zasady rywalizacji. Stanowią one jej najbardziej specyficzną zwartą definicję. Bez nich dana, konkretna dyscyplina sportowa nie istnieje. Reguły i przepisy gry są dla sportu drugą po człowieku wartością o charakterze fundamentalnym.

Dopiero w stosunku do przepisów regulujących przebieg rywalizacji sportowej można zastosować zasadę *fair play*. Wskazuje to, że bardziej pierwotną i źródłową wartością dla sportu są przepisy i reguły gry niż zasada *fair play*.

Ponadto, aby owa rywalizacja mogła być zastosowana musi zostać spełniony m.in. jeszcze jeden niezmiernie istotny warunek związany z stosownym wyszkoleniem i przygotowaniem do zawodów. Jedynie odpowiednia sprawność fizyczna i umiejętności – nie licząc całej infrastruktury sportowej – wysoki stopień kompetencji zawodowej umożliwia prawidłowy przebieg konkurencji i ewentualne osiągnięcie sukcesu jako wartości społecznej i jednostko-

wej. Np. do skoków narciarskich czy wyścigów samochodowych nie wystarczą sprawność i umiejętności saneczkarza, bobsleisty czy tenisisty.

Obecnie w sporcie wyczynowym (olimpijskim, zawodowym) nie stosuje się już zasady coubertinowskiej, dotyczącej igrzysk olimpijskich, wskazującej, że nie zwycięstwo jest ważne lecz samo uczestnictwo w zawodach. Ponadto eliminacje indywidualne, zespołowe czy też tzw. minima olimpijskie uprawniające do uczestnictwa w igrzyskach, nie dotyczą wiedzy i umiejętności dotyczącej stosowania zasady *fair play*, związane są ze wstępnym sukcesem sportowym uprawniającym do startu w zawodach.

Biorąc to wszystko pod uwagę można przyjąć, że w sporcie, szczególnie w sporcie wyczynowym (olimpijskim, zawodowym, widowiskowym) najwyższą wartością jest człowiek – twórca, uczestnik i odbiorca aktywności sportowej. Drugą z kolei wartością są reguły, przepisy określające właściwości danej dyscypliny i zasady rywalizacji sportowej.

Kolejną wartością są stosowne umiejętności i wyszkolenie dostosowane do danej dyscypliny sportowej, umożliwiające udział w założonej przez nią rywalizacji.

Dopiero wtedy można dążyć do osiągnięcia najwyższej wartości w rywalizacji, a mianowicie sukcesu.

W sposób wysoce pozytywny na przygotowanie się do zawodów i przebieg rywalizacji zmierzającej do osiągnięcia sukcesu oddziałuje zasada *fair play*. Dopełnia ona przepisy i humanizuje zawody, nasycza je dobrem moralnym, sprawia, że sport staje się stałym sprawdzianem sprawności czynnej.

Przepisy i reguły gry zawodów sportowych mają charakter ściśle formalny, niepodważalny w czasie gry. Natomiast zasada *fair play* jest wartością pozaformalną, konwencją dobrowolną, opartą na intuicyjnym odczuciu dobra, konwencją usytuowaną poza rygorystycznymi wyznacznikami gry, ale immanentnie z nią związaną.

Piśmiennictwo

1. Best D., *Philosophy and Human Movement*, London 1978.
2. Bompa T. O., *Theory and Methodology of Training*, Iowa 1994.
3. Buchter R. B., Schneider A. J., *Fair Play as a Respect for the Game*, „Journal of the Philosophy of Sport” 1998, vol. XXV.
4. D’Agostino F., *The Ethos of Games*, „Journal of the Philosophy of Sport” 1981, vol. VIII.
5. Davis P., *Ethical Issues in Boxing*, „Journal of the Philosophy of Sport” 1993-1994, vol. XXI.
6. Fraleigh W. P., *Why the Good is not Good*, „Journal of Physical Education, Recreation and Dance” 1982, No. 1.

7. Fraleigh W P., *Right Actions in Sport. Ethics for Contestants*, „Human Kinetics”, Champaign 1984, vol. III.
8. Gabler H., *Fairness/Fair Play*, (in:) *Lexicon der Ethik im Sport*, Schordorf 1998.
9. Gerhardt V., *Fairness – die Tugend im Sport*, (in:) V. Gerhardt, M. Lämmer (eds.) *Fairness in Fair Play*, St. Agustin 1993.
10. Hahn E., Remans A. (eds.), *Promotion of Fair Play*, Brüssel 1988.
11. Hare R.M., *Moral Thinking*, Oxford 1981.
12. Hoberman J.M., *Mortal Engines. The Science of Performance and the Dehumanization of Sports*, New York 1992.
13. Huizinga J., *Homo Ludens. A Study of the Play-Element in Culture*, Boston 1955.
14. Jamieson D., *Method and Moral Theory*, (in:) P. Singer (eds.), Oxford 1993.
15. Keating J.W. *Sportsmanship as a Moral Category*, „Ethics” 1964, nr 75.
16. Kosiewicz J., *The Olympic Games from the Perspective of the Religious and Philosophical Conception of the Body*, „Research Yearbook. Studies in the Theory of Physical Education and Sport” 2001-2002, vol. VIII.
17. Kosiewicz J., *Dylematy współczesnego olimpizmu*, „Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne” 2001, nr 6-7
18. Kosiewicz J., *Etyka jako konkretyzacja aksjologii*, (w :) *Nauki o kulturze fizycznej i filozofia*, „Roczniki Naukowe AWF”, Warszawa 2002, t. XLI.
19. Kosiewicz J., *Etyka sportu w poszukiwaniu wartości autentycznych*, „Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne” 1995, nr 1.
20. Kosiewicz J., *Olympic games as a reflection of needs, objectives and ailments of contemporary sport*, „Acta Academiae Olympiquae Estoniae” 2001, vol. 9.
21. Kosiewicz J., *Zasada fair play jako postulat praktyczny i przedmiot badań*, (w :) J. Kosiewicz, *Kultura fizyczna i sport w perspektywie filozofii*, Warszawa 2000.
22. Krawczyk Z. *Zasada sprawiedliwości w sporcie*, (w :) Z. Dziubiński (red.), *Salezjanie a sport*, SALOS RP, Warszawa 1998.
23. Loland S., *Fair Play Historical Anachronism or Topical Ideal?* (in:) M. J. McNamee, J. Parry (eds.), „Ethics and Sport”, London 1998.
24. Loland S., *Justice and Game Advantage in Sporting Games*, „Ethical Theory and Moral Practice” 1999, vol.2.
25. Loland S., Mcnamee M.J., *Fair Play and the Ethos of Sport, an Eclectic Philosophical Framework*, „Journal of the Philosophy of Sport” 2000, vol. XXVII.
26. Lukiewicz U. , *Fair play: Teoryja i praktyka*, Breasce 1998.
27. McIntosch P., *Fair play: Ethics in Sport and Education*, Londyn 1979.

28. McIntosh P., *Fair Play. Ethics in Sport and Competition*, London 1979.
29. McNamee M., Parry S.J. (eds.), *Ethics and Sport*, London 2002.
30. Misiuna B., Przyłuska-Fischer A., *Etyczne aspekty sportu*, Warszawa 1993.
31. Ossowska M., *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, Warszawa 1986.
32. Ossowska M., *Ethos rycerski*, Warszawa 1973.
33. Ossowska M., *Moralność mieszczańska*, Warszawa 1956.
34. Simon R.L., *Fair Play: Sports, Values, and Society*, Boulder 1991.
35. Veblen T., *Sport i styl życia klasy próżniaczej*, (w :) T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 1971.
36. Williams B., *Ethics and the Limits of Philosophy*, Cambridge 1985.